

Druga radziecka rakietą kosmiczną osiągnęła Księżyc!

Waga — 1511 kilogramów
Prędkość — 11,2 km/sek.

DNIA 13 września o godzinie 23,2 minuty 24 sekundy (według czasu warszawskiego) druga radziecka rakietą kosmiczną osiągnęła powierzchnię Księżyca. Po raz pierwszy w dziejach przeprowadzony został lot z Ziemi na inne ciało niebieskie.

Dla uczczenia tego wielkiego wydarzenia wraz z rakietą znalazł się na powierzchni Księżyca porządek z herbem Związku Radzieckiego i z napisem: „Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, wrzesień 1959 r.” Podjęto odpowiednie środki, by porządek zachował się w całości w momencie zetknięcia się z powierzchnią Księżyca.

W chwili, gdy rakietą znalazła się na Księżycu, program pomiarów naukowych zakończył się.

Dotarcie radzieckiej rakietą kosmiczną na Księżyc jest wybitnym sukcesem nauki i techniki. Otwarty został nowy rozdział w dziedzinie badań przestrzeni kosmicznej.

Na 16 minut przed przewidywanym momentem trafienia rakietą w Księżyc radio moskiewskie rozpoczęło specjalny program zatytułowany „Świat czeka”.

Przed planetarium moskiewskim obraz wiwatujących tłumów utrwalają na taśmie w świetle reflektorów ekipy filmowców.

Tej historycznej nocy Księżyc świecił nad Europą wyraźnie i jasno. Po drugiej stronie Atlantyku, w Ameryce nie było go jeszcze widać.

W chwili zetknięcia się rakietą z Księżycem oddziaływało go od Ziemi 376 tys. km.

Dyrektor planetarium moskiewskiego, Wiktor Bazikin, oświadczył reporterom, że ostatni człon rakiet, pędzący w ślad za wyladowanym aparatem pojemnikiem, albo również trafił w Księżyc, albo też przeleciał obok niego. W tym ostatnim wypadku wszedłby prawdopodobnie na orbitę okołosłoneczną.

W momencie zderzenia się z Księżycem pojemnik miał prędkość 3,3 km na sekundę — 4-krotnie większą od prędkości kuli karabinowej.

O godzinie 23.04 wiadomość o osiągnięciu przez rakietę Księżyca podało Radio Moskiewskie. Po komunikacie odegrano hymn Związku Radzieckiego.

W Stanach Zjednoczonych stacje radiowe przerwały program, aby oznajmić, iż nadajniki radzieckiej rakiety kosmicznej zamilkły i że pojazd „osiągnął cel”.

Piętnaście minut po jedenastej w Jodrell Bank podano, iż dokładny czas zetknięcia się rakiety z Księżycem wynosi dwie minuty dwadzieścia trzy sekundy po godzinie dwudziestej trzeciej.

Dziennikarze zgromadzeni w obserwatorium w Jodrell Bank, słuchający sygnałów rakiet przez głośniki, w chwili po ich zamilknięciu pobiegli pędem do kabin telefonicznych i dalekopisów, by nadać wiadomość, iż rakietą z herbem Związku Radzieckiego uderzyła w powierzchnię Księżyca.

W Waszyngtonie programy radiowe przerwano o godzinie 23.11 i nadano wiadomość o sukcesie radzieckim. Speaker odczytał komunikat z Jodrell Bank.

Dyrektor radioteleskopu w Jodrell Bank, profesor Lovell oświadczył reporterom, że zamilknięcie nadajników oznacza najprawdopodobniej, iż pojazd trafił w Księżyc.

Uczony dodał, że osiągnięcie to wysuwa Rosjan „zdecydowanie naprzód” przed pozostałymi współzawodnikami w wyścigu o opanowanie kosmosu.

W Bonn jeden z domowników w rezydencji kanclerza Adenauera oświadczył przez

telefon reporterowi, który chciał się dowiedzieć, co sądzi kanclerz o sukcesie radzieckim: „Pan Adenauer położył się już do łóżka i nie chce by mu przeszkadzano”.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N&R

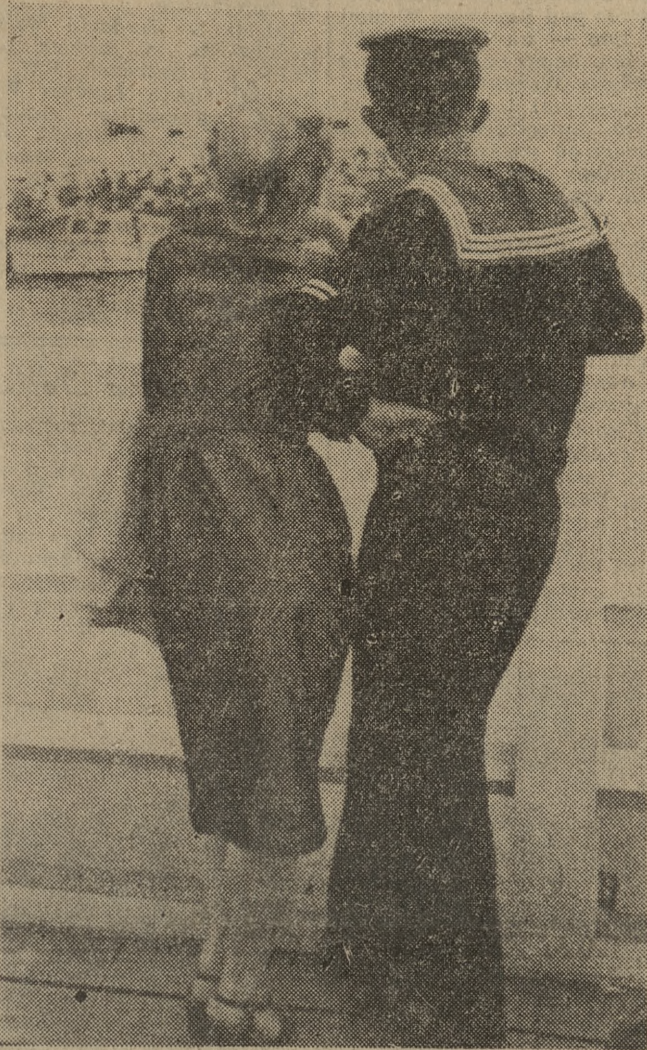
Poznań
wtorek
15 września
1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 219 (4857)

Jasienne słońce



Na molo w Sopocie. CAF — fot. Kopeć

Biała trucizna!

Handel narkotykami w Poznaniu i Warszawie

(Inf. wł.)

15 czerwca br. funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa KW MO w Poznaniu zatrzymali 43-letniego Ludwika Kozłowskiego, przy którym znaleziono większą ilość środków narkotycznych — kokainy. Ustalono, że Kozłowski, niedoszły farmaceuta, przechowywał i przewoził kokainę z zamiarem jej zbycia. Prokurator Wojewódzki w Poznaniu zastosował areszt pod zarzutem handlu środkami odurzającymi.

Tyle informacji z Prokuratury. Skądinąd wiadomo, że w Warszawie organa śledcze wpadły na trop handlu narkotykami. Tą szeroko rozgałęzioną aferą zainteresował się „Interpol”. Kto wie, czy poznańska sprawa Kozłowskiego nie jest właśnie „odpryskiem” afery warszawskiej.

Handlarze narkotyków będą odpowiadać przed sądem z art. 29 ustawy z 8.1.1951 r. Artykuł ten mówi: „Kto bez zezwolenia lub niezgodnie z warunkami zezwolenia wyrabia, przerabia, przywozi z zagranicy, wywozi za granicę, przechowuje lub wprowadza do obrotu środki odurzające — podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny”. Karze (do roku aresztu i grzywny) podlega również ten, kto bez zezwolenia lekarza używa

środków odurzających w towarzystwie innej osoby.

Kokaina — alkaloid otrzymany z liści peruwiańskiej rośliny (Erythroxylon coca) wywołuje u narkomanów przewlekłe zatrucie. Objawy — naturalny stan podniecenia i beztroski, gadatliwość, niepokój ruchowy, podniecenie erotyczne, wzmoczenie samopoczucia. Nie trzeba dodawać, że biała trucizna w rękach bezwzględnie człowieka stanowi bezcenny majątek. Narkoman zapłaci bowiem za nią każdą cenę... (1)

Targi po 9 dniach

Goście — Rozmówki — Transakcje

W poniedziałek przybyli na Targi członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Polsce. Po zwiedzeniu ekspozycji, goście obejrżeli pokaz mody radzieckiej, który odbył się tego dnia o godz. 19.

CRZZ funduje szkołę Tysiąclecia

12 bm. we Wrocławiu położono kamień węgielny pod budowę nowej, czwartej z kolei w tym mieście szkoły Tysiąclecia, której fundatorem jest Centralna Rada Związków Zawodowych.

Na budowę CRZZ przeznaczyła 5 mln. złotych.

Premiera „Krutniawy” w poznańskiej Operze

W sobotę wieczorem odbyła się w Poznaniu polska prapremiera opery „Krutniawa”, której twórcą jest znany współczesny kompozytor słowacki — Eugen Suchon. „Krutniawę” inscenizował dla poznańskiej Opery Bronisław Horowicz (polski artysta mieszkający w Paryżu).

Kierownictwo muzyczne spoczywało w doświadczonych rękach dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Dekoracje projektował Zbigniew Kaja, kostiumy — Aniela Wojciechowska. Choreografia według pomysłów i opracowania Margrit Steger-Kühne (z Berlina). W rolach głównych Antoni Majak, Marian Kouba, Krystyna Jamroz.

Jak już informowaliśmy, zespół Opery poznańskiej wystąpi z „Krutniawą” na festiwalu warszawskim. Naszym artystom życzymy wiele sukcesów w stolicy.

Po pożarze

Jak podała prasa, historyczny zamek w Malborku padł ofiarą pożaru, który spowodował poważne szkody. — Na pierwszym zdjęciu: fragment zabudowania zamku po pożarze. Poniżej: ogólny widok zamku. Z lewej: wypalony wieże dachu.

Fot. (2) — CAF

AP-RADIO AP INF WE TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WE PAP
RADIO INF WE PAP
INF WE PAP
TEL INF WE PAP
PAP INF WE PAP
INF WE PAP
TELEFONEM INF WE RADIO PAP API

Upały w Paryżu

Paryż i okolice stolicy Francji ponownie nawiedziła fala upałów. Od kilku dni temperatura wynosi ponad 30 st. C. Takiej temperatury nie notowano w drugiej dekadzie września od przeszło 40 lat. Meteorolodzy przewidują, że w najbliższych dniach będzie jeszcze cieplej.

Najwyższe obserwatorium

Na szczycie Łomnicy w Wysokich Tatrach słowackich zakończono budowę nowego obserwatorium Słowackiej Akademii Nauk. Obserwatorium, znajdujące się na wysokości 2.600 m, będzie najwyższym położonym ośrodkiem tego typu w Europie Środkowej.

Światowy spis rolny

Organizacja ONZ do spraw wyżywienia i rolnictwa (FAO) oznajmiła, że w roku przyszłym przeprowadzi światowy spis rolny. FAO chce się dowiedzieć, ile na świecie jest koni, krów, trzody chlewnej, ziemi uprawnej, maszyn rolniczych itp.

WIADOMOŚCI
Sportowe

POLSKA — EGIPCI
W KRAJU PIRAMID

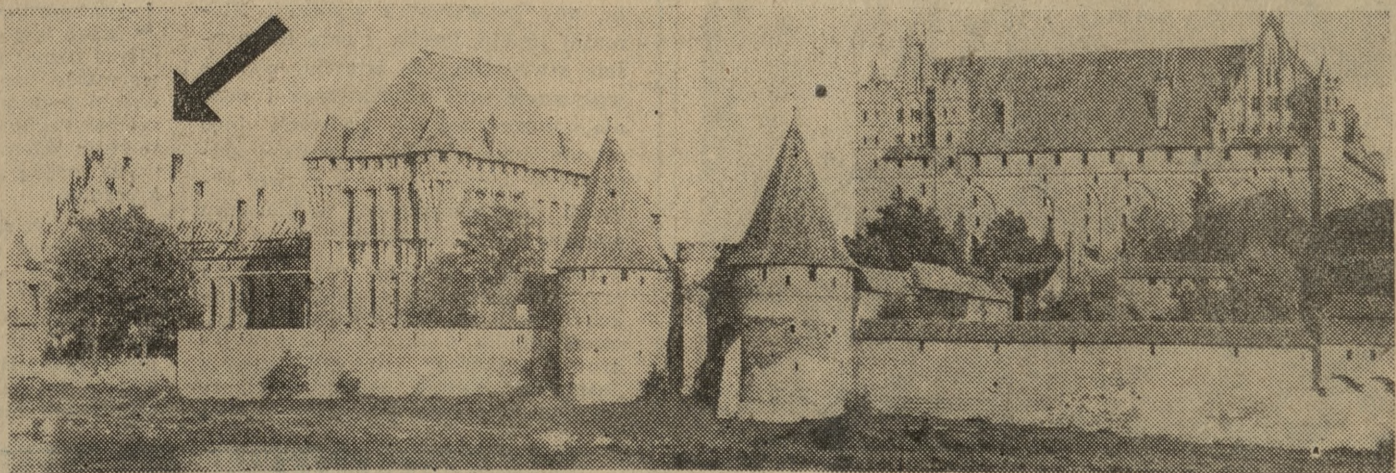
Decydujące spotkanie w hokeju na trawie o Puchar Europy między Egiptem i Polską odbędzie się ostatecznie w Kraju Piramid. PZHT czyni już przygotowania do dalekiej wyprawy.

Rada Trenerów pragnie raz jeszcze przed wyjazdem wypróbować skład naszej pierwszej jedenastki. W tym celu ma odbyć się międzypaństwowe spotkanie z Węgrami w Poznaniu. Z tą samą drużyną reprezentacja Polski B zmierzyłaby się w Cieszynie. (p)

Pozostałe wiadomości sportowe na str. 6.

Sensacja na skalę światową

Dosłownie w ciągu paru minut od ogłoszenia w Moskwie komunikatu o wyrzeleniu drugiej radzieckiej rakietą kosmiczną w kierunku Księżyca, wiadomość ta obiegła cały świat, budząc wszędzie ogromną sensację. Agencja Reutersa przekazała w świat wiadomość o wyrzeleniu rakietą w 3 minuty po ogłoszeniu komunikatu radzieckiego. Niemal w tym samym czasie została ona podana przez radio Rzym i rozgłoszenie francuskie.



CYTOS
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kier. działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki i Marian Flejterski, kier. działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika, kier. działu sportowego — Tadeusz Kaczmarek, kier. działu terenowego — Józef Pieprzyk.

OPINIE I MYŚLI

XIV sesja ONZ

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Dotychczas na porządku dziennym figuruje 70 punktów. Są to przeważnie sprawy, które już wielokrotnie były rozpatrywane, lecz które przesuwane z jednej sesji na drugą, nigdy nie zostały ostatecznie lub nawet częściowo rozwiązane. Niewiele doszło do spraw nowych, niewiele również odpadło starych.

Wydawałoby się więc, że nie nowego nie zaszło, że obrady toczyć się będą normalnym, utartym torem. A przecież coś się zmieniło, wytworzyła się sytuacja, która zaważyć może w istotny sposób na roli, znaczeniu i kierunku dalszej działalności ONZ.

Jedną z zasadniczych cech charakterystycznych obecnej sesji jest fakt, że odbywa się ona w atmosferze odprężenia i przebiegać będzie pod znakiem oczekiwań na rezultaty wydarzeń zachodzących poza ONZ. Rozwój tych wydarzeń powoduje, że ONZ z organu powołanego do rozwiązywania doniosłych problemów i sporów międzynarodowych staje się coraz bardziej organem rozwiązywania problemów ekonomicznych i społecznych świata, pozostając niewątpliwie poważną siłą moralną, oddziaływającą na kształtowanie opinii światowej i postępowanie rządów.

Obserwowany ostatnio wyraźny spadek napięcia międzynarodowego, którego nie zdołały zakłócić incydent laotański, wydarzenia na granicy chińsko-indyjskiej, wyraźna tendencja do ściślejszej współpracy międzynarodowej i ugodowego rozwiązywania sporów — będą miały niewątpliwie wpływ na temperaturę i atmosferę debat obecnej sesji.

Na obecnej sesji może być w pewnej mierze przywrócona zasada sprawiedliwej reprezentacji geograficznej w organach ONZ, systematycznie w ostatnich latach naruszana. Perspektywę wyboru Polski do Rady Bezpieczeństwa oceniane są przez obserwatorów jako dobre.

Jerzy Dorian

Targi — okazja!

Niewykorzystane szanse

Przed miesiącem informowaliśmy o tym, iż poszczególni ministrowie wyznaczyli wysokie nagrody pieniężne dla tych zakładów, które zgłoszą swój udział w konkursie tzw. podjęcia produkcji towarów, których na rynku brakuje, względnie są w niedostatecznej jakości. Zdawałoby się, iż przemysł — szczególnie drobny — cierpiący na brak zbytu i posiadający nie w pełni wykorzystane moce produkcyjne, skwapliwie tę inicjatywę podejmie.

Okazało się, że nawet wieloletnie nagrody nie poskutkowały. Na Jesiennych Targach nastąpiło podsumowanie konkursu. Z listy wytypowanych 23 artykułów, na grodzono tylko 13. Żaden zakład nie podjął konkursowe-

go wezwania i zachęty w dziedzinie produkcji główek do syfonów, określonej jakości i ceny karmelków mlecznych, śniegowcy itp. Przedstawione do konkursu inne artykuły, których ilość i jakość jest niedostateczna, jak np. modne ubrania męskie z 60 procentowej wełny w cenie do 1300 zł, wózki dziecięce i torbki damskie (cena do 200 zł) — jakością nie zadowolili konkursowej komisji.

Warto jednak podkreślić, że spośród 13 przyznanych nagród — 3 zdobyły zakłady wielkopolskie. Oto one:

„Koziołki“

Na 122 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki“ na 13 września br. wpłynęło 247.508 zakładów o łącznej wartości 742.524 zł. Fundusz nagród wynosi 408.388 zł. W wyniku publicznego losowania, które odbyło się 13 bm. w Krzesinach koło Poznania zostały wylosowane następujące numery wygrawajace:

26 — 23 — 42 — 16 — 28 — 34

W dodatkowym losowaniu wygrana padła na końcówkę 094.

— Wielkopolskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie za dżem truskawkowy; — „Lechia“ za wodę kwiatową „Brokat“; — „Kaliszan“ za herbatniki „Oswego“.

Dobre i to, lecz szanse były większe! (p. ch.)

Trzy morderstwa

(Inf. wł.)

Opinia publiczna Konina została poruszona ohydym morderstwem, dokonanym w lesie Rudzińskim pod Koninem. W miejscowości — na szosie została 10 bm. napadnięta 18-letnia Krystyna Woźniakówna (zam. w Niesuszu) i zamordowana tępym narzędziem. Denatka wracała od rodziców. W październiku br. Woźniakówna miała obchodzić rocznicę ślubu.

12 bm. w Kreglewie (pow. Poznań) znaleziono w chlewie zwłoki 25-letniego pracownika PKP Lecha Skrzypskiego. U denaty stwierdzono rany tłuczone głowy. W obu tych sprawach organa MO wszczęły intensywne dochodzenia.

W niedzielę — 13 bm. krwa wy przebieg miały dożynki, zorganizowane w Opalenicy (pow. Nowy Tomyśl). Podczas bójki zabity bowiem został 46-letni pracownik PKP — Feliks Owsiany. MO zatrzymała kilku podejrzanych do dyspozycji prokuratora. (h)

Kolejarze DOKP Poznań w dniu swojego święta

Kolejarze po raz szósty obchodzili swoje doroczne święto. We wszystkich węzłach kolejowych w całym kraju odbyły się akademie, w czasie których wręczono odznaczenia państwowe zasłużonym pracownikom.

W tym roku okręgową akademię urządzono nie jak zawsze w Poznaniu, lecz w Zielonej Górze.

Do Zielonej Góry przybyli przodujący kolejarze z całego okręgu, by wspólnie z kolegami z Ziemi Zachodniej uczcić swoje święto. Z dworca wyruszył pochód do Hali Ludowej, gdzie odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyły również rodni kolejarze.

Udział w akademii wzięli ponadto m. in. członek KC PZPR i I sekretarz KW w Zielonej Górze Tadeusz Wiczorek, wiceminister komunikacji — inż. Modliński, sekretarz ZG ZZK — Marek, przewodniczący ZO ZZK — E. Ślusarek i kierownik Wydziału Ekonomicznego KW w Poznaniu — Fr. Przybylak.

Dorobek kolejarzy okręgu poznańskiego na przestrzeni minionego roku i całego okre-

su 15-lecia Polski Ludowej omówił dyrektor DOKP w Poznaniu inż. Władysław Mrugański.

Serdecznie przemówił I sekretarz KW — T. Wiczorek, który podkreślił wielki wysiłek braci kolejarzkiej w odbudowie Ziemi Zachodniej.

Wysokim odznaczeniem państwowym zostało odznaczonych 5 pracowników. Złotymi Krzyżami 27 i srebrnymi 21 pracowników. Odznaką „Przodujący Kolejarz“ odznaczono 462 pracowników a na nagrody pieniężne przeznaczono 2 mln. złotych. Ponadto awansowano 5.100 kolejarzy.

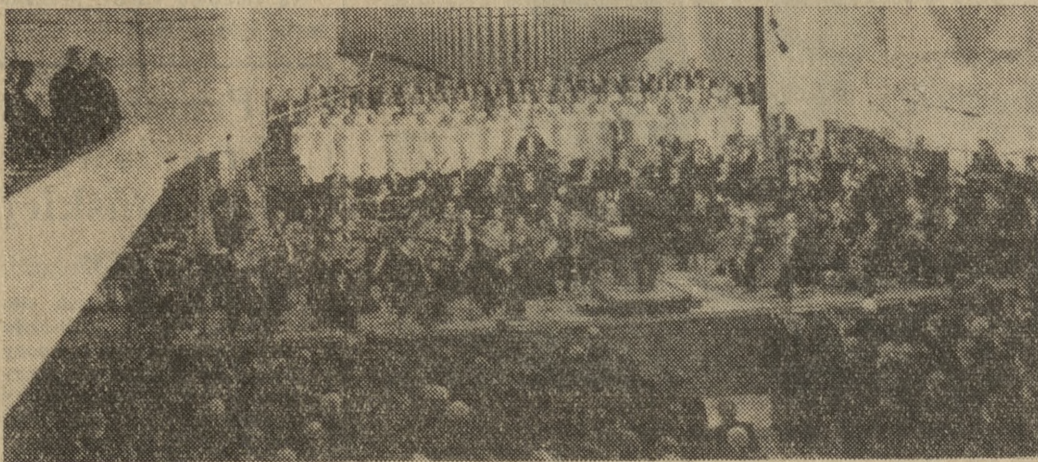
Po części oficjalnej na pięknie udekorowanej przez Leona Pitscha z DOKP Poznań scenie odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołów kolejowych z Poznania, Ostrowa, Leszna, Zbąszynka i Gorzowa oraz artystów Opery Poznańskiej: Heli Rezcuch i Albina Fechnera. Na program złożyły się utwory o tematyce kolejowej, napisane i skomponowane przez prof. W. Buchwald.

O. Misiurewicz

Z rewizytą w Rumunii

Do Rumunii wyjechała z Poznania 6-osobowa grupa naukowców z Politechniki. Przewodniczy grupie rektor PP prof. dr Roman Kozak, a w jej skład wchodzi m. in. prof. Kiepuszewski — kierownik katedry obróbki skrawaniem, mgr Wojciechowiec — kierownik katedry eksploatacji maszyn rolniczych i ciągników oraz przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Wyjazd poznańskich naukowców stanowi rewizytę, gdyż niedawno w Poznaniu bawili naukowcy z Rumunii. Celem wyjazdu jest poznanie szkolnictwa technicznego Rumunii, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizacji rolnictwa. (ms)



GŁOS OBSERWATORA

Z najlepszymi życzeniami

W chwili, gdy ten numer „Głosu“ dotrze do rąk Czytelników, wspaniały samolot pasażerski „TU-114“ szybował będzie w kierunku Waszyngtonu. Przybycie premiera radzieckiego do Stanów Zjednoczonych zapowiedziało rakieta najbardziej precyzyjna, jaka kiedykolwiek została wystrzelona w przestrzeń kosmiczną. Jest to jeszcze jeden dowód twórczego geniuszu uczonych radzieckich i olbrzymich możliwości socjalistycznego mocarstwa. Trafienie pojazdu w Księżyc oznacza nie tylko, że ZSRR dysponuje ogromnymi rakietami wielostopniowymi, lecz wskazuje również, iż uczeni radzieccy umieją kierować nimi z wielką precyzją. Fakt ten w poważnym stopniu zaciąży nad rozmowami, które przeprowadzą przywódcy dwóch potęg światowych.

MACIELE

Potężne siły popierają zainicjowany przez prezydenta Eisenhowera zwrot w polityce amerykańskiej. Nie starczyłoby ram niniejszego artykułu, aby je wszystkie wyliczyć. Niemniej przeto, trzeba z całą trzeźwością stwierdzić, że istnieją również wpływowe koła w Ameryce i poza nią, które rade by realizacji tego zwrotu przeszkodzić, atmosferę odprężenia zamącić i dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej w kierunku pokojowym zahamować.

Tym siłom należy przypisać na przykład ogłoszenie niemal w przeddzień przyjazdu Chruszczowa do USA, sprawozdania podkomisji energii jądrowej, którego autorzy usiłują „uspokoić“ naród amerykański, że „wojna atomowa nie byłaby „taka

straszna“: zginęłoby „tylko“ 50 milionów Amerykanów, a 20 milionów dalszych Amerykanów odniosłoby poważne obrażenia. Ten raport obłąkanych sadyistów proponuje... wybudowanie schronów dla 200 milionów Amerykanów, kosztem „bagatelnej“ sumy 20 miliardów dolarów. Nawet z daleka czuje się tu odór brudnych interesów magnatów zbrojeniowych, zaniepokojonych perspektywą zaoferowania ery złotych interesów „handlarzy śmierci“.

Do tej kategorii należałoby chyba zaliczyć wyssane z palca bajki o „interwencji“ Północnego Wietnamu w walkach powstańczych chłopów laotańskich przeciwko terrorowi i korupcji królewskiego rządu Laosu. Podobną rolę odgrywają rozdmuchiwane przez prasę amerykańską drobne incydenty na pograniczu Indii. Wreszcie — ostatnie manifestacje rewizjonistów zachodnoniemieckich tutaj także odgrywają swą rolę.

SPRAWY DO OMÓWIENIA

Lista spornych spraw międzynarodowych jest długa i obejmuje zagadnienia różnej wagi. Można wątpić czy wszystkie one znajdą czas do omówienia podczas pierwszego spotkania szefów rządów obu mocarstw światowych. Wiemy jednak, że w rozmowach znajdują się z pewnością sprawy kluczowe.

Do takich spraw kluczowych należą: problem niemiecki sprawa rozbrojenia. W artykule zamieszczonym w amerykańskim czasopiśmie „Foreign Affairs“, Nikita Chruszczow stwierdził, że sprawę zlikwidowania pozostałości II wojny światowej i zawarcie traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi — uważa za

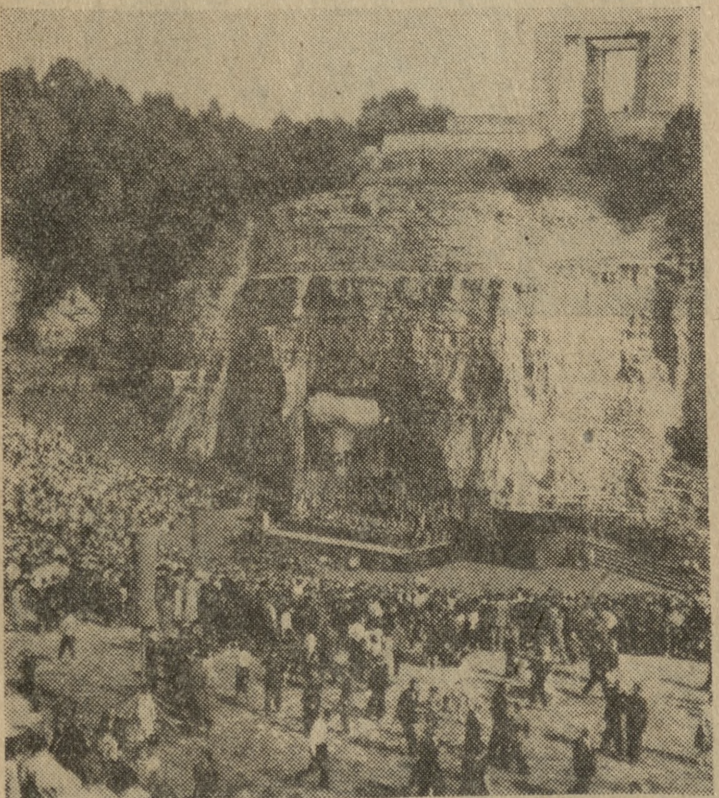
sprawę centralną. Prezydent Eisenhower ze swej strony kilkakrotnie oświadczył, że w rozmowach z premierem radzieckim pragnąłby położyć nacisk przede wszystkim na kwestię rozbrojenia.

Obie te sprawy nie tylko nie są ze sobą sprzeczne, ale w gruncie rzeczy stanowią dwie strony tego samego zagadnienia. We wszystkich krajach, nie wyłączając Niemiec Zachodnich ludzie trzeźwo myślący zdają sobie sprawę, że odbudowa militarystycznych i odwetowych Niemiec Zachodnich wiedzie do wojny, a za tym — stymuluje wyścig zbrojeń w skali światowej. Zaniechanie przeto zbrojeń w NRE, utworzenie w Europie centralnej obszaru zdemilitaryzowanego i bezatomowego — zahamowałoby wyścig zbrojeń w skali światowej, umożliwiając w spokojniejszej atmosferze osiągnięcie trwałych porozumień w sprawie rozbrojenia, zaniechania doświadczeń z bronią atomową i w wielu innych sprawach, dzielących do tej pory świat na nieprzyjacieńskie sobie obozy.

Być może, istnieją jeszcze inne sposoby osiągnięcia tego samego celu. Nad ich wyborem będą zastanawiać się szefowie rządów obu mocarstw. Fakt powołania do życia 10-osobowego komitetu do spraw rozbrojenia oraz tymczasowe, lecz faktyczne zawieszenie doświadczalnych wybuchów atomowych przez trzy mocarstwa atomowe są raczej wskazówką niosącą światu otuchę.

Miejmy nadzieję, że amerykańskie działo grzmiejące na powitanie szefa rządu radzieckiego zapoczątkują erę, w której armaty będą używane już tylko do honorowych salutów. Premierowi Chruszczowowi w jego amerykańskiej podróży towarzyszą nasze najlepsze życzenia.

Jerzy Winnicki



Wieszanka po bułgarsku

Na wsi weselej

Od specjalnego wysłannika „Głosu“

Płowdiwa widać już Ro-
dopy. Malownicze pasmo
skie, wysokością i kształ-
tem przypominające nasze
Konosze, przeważnie ogła-
siane jak przez fioletowo-
mgielkę. Ale już kilka-
set kilometrów od Płow-
diwa mgiełka się rozsuwa i
rysują się ostro. Po dro-
gach oglądamy pola. Całe
postrzenie winnej latorośli,
placówki pomidorów, słonecz-
nika, tytoniu, kukurydzy i sa-
dów, których nie ogar-
niemy okiem.

W okolicy Perusztica, wieś
która celem naszej wyciecz-
ki, czy to jednak rzeczywi-
ście? Bo zgodnie z na-
szym wyobrażeniem wjecha-
my w obręb miasteczka, ta-
kiego, jakich w Wielkopolsce
nie mamy kilkadziesiąt. Wszyst-

kie domy murowane, dużo no-
wych, rynek, ulice, czysto, po-
rządek.

Perusztica jest oczywiście
spółdzielnią produkcyjną, jak-
o że całe rolnictwo bułgarskie
już w 1957 r. zostało w ca-
łości skolektywizowane. Cie-
kawo nas jak też tu ludzie
mieszkają. Zaglądamy do kilku
wybranych na chybił — tra-
fił mieszkań. Przeważnie ro-
dzina ma własny dom. W
większych domach mieszka
po parę rodzin, ale każda ma
mieszkanie co najmniej 2-po-
kojowe z kuchnią (zwykle
jest kuchnia zimowa i letnia).
W mieszkaniach widziałem
najczęściej nowe meble, zro-
bione solidnie, z wysokim po-
lyskiem, choć o tradycyjnych
formach. Uderzająca była czy-
stość tych mieszkań oraz o-

Działek nie posiadają. Jesz-
cze 3 lata temu mieli, ale się
zrzekli. Wolą wszystko kupo-
wać, nawet mleko. Lepiej się
opłaci. Dochody spółdzielni
szybko wzrastają z roku na
rok, ale dniówka nie, gdyż
ciągle powiększają fundusz
niepodzielny na inwestycje.
Ale też co roku budują 5—6
nowych suszarni tytoniu. W
budowie jest wielki dom kul-
tury za 3 miliony lew. Wszy-
stko z pieniędzy spółdziel-
czych.

GIGANTYCZNY SKOK

Alte te wielkie inwestycje
to już fragment wielkiego
skoku gospodarczego, który
dokonuje Bułgaria w zakre-
sie rolnictwa. Zaczęto pod ko-
niec ub. roku od scalania
spółdzielni. Z 3450 pozostało
625 gospodarstw posiadają-
cych po 7 tys. ha każde (śre-
dnie). Pojawili się teraz no-
we, znacznie większe możli-
wości gwałtownego wzrostu
produkcji rolnej. Rolnictwo
bułgarskie intensyfikuje się,
mechanizuje, przejmuje nowe
obszary pod uprawę, nawad-
nia coraz to nowe tereny. W
rezultacie w 1962 r. dochód
narodowy z rolnictwa zosta-
nie powiększony 3 i pół raza
w stosunku do 1958 r. (!) W
tym czasie ponad dwukrotnie
wzrośnie także produkcja

Charakterystyczne stare bu-
downictwo na południu Buł-
garii.
Fot. autora

przemysłu spożywczego i lek-
kiego. Oznacza to poczynienie
gigantycznego skoku zarówno
w gospodarce, jak i w po-
ziomie życia narodu. W spół-
dzielniach już dziś planuje
się wysokość dniówki i wy-
płaca zaliczki miesięczne na
ich poczet. Wkrótce zaś prze-
jdzie się na płacenie miesięcz-
nej pensji, jak w innych dzia-
łach gospodarki.

Podział między miasto i
wieś niedługo będzie w Buł-
garii należał do przeszłości.
Z wielu względów warto się
tym przeobrażeniem przyglą-
dać i wyciągać z nich wnios-
ki dla naszego, polskiego u-
żytku.

Mieczysław Skąpski



Osiol stanowi często spotykany i uniwersalny środek
lokomocji w Bułgarii.

dr Jerzy Młodziejowski

Nawet najtragiczniejsze
zdarzenia mają w
sobie pewien miligram ko-
mizmu. Tak też bywa i na
wojnie. „Szwejk” nie jest
uprzedzie w światowej li-
teraturze pierwszym obja-
wieniem tego faktu, ale
ilekroć czytam jego kapi-
talne strony — zawsze
przypominają się osobiste
komiczne doznania w cza-
sie minionej wojny. Jak
tysiące ludzi z mego poko-
lenia — odsłużyłem pod-
chorążówkę i po uzyskaniu
oficerskiego stopnia pełni-
łem ćwiczenia rezerwy.
Na takie powołany zosta-
łem właśnie w ostatnim ty-
godniu tragicznego „sierp-
nia wolności”. Na razie
Biedrusko i normalna praca
piechociarza bez specjalno-
ści z maską gazową średnią
i „kolanami nieco rychla-
wymy” — jak urzędowo
wpisano do mej książeczki
służbowej. Alsiści nadeszła
mobilizacja. Pewien byłem,
że dostanę się do artylerii
pulkowej w roli oficera po-
murnego, jako że skoń-
czyłem „szkołę topogra-
fów”. Nieprawda! Na kar-
teczce mobilizacyjnej stało
napisane, że mam zostać na
wojnie... OFICEREM ŻYWO-
NOŚCIOWYM BATALIO-
NU! Załamałem ręce z roz-
pacz. Przecież na tak
ważną funkcję przydzielili
się ludzi z fachowymi kur-
sami, jakich było od cho-
lery w okresie pokojowym.
A ja — ten geograf —
mam asystować przy roz-
dziale żywności dla takiej
kupy żołnierzy! Przypomnia-
łem sobie „impromptu”
Chopina (improwizacja!) i
poszedłem po instrukcje.
Więc dostanę 21 wozów za-
przeznaczonych koni, tyluż
woźniców i drużynę przy-
łóczną. Nie przysługuje mi
(ach te teoretyczne regula-

miny!) ani koń ani... pisto-
let. Zarekwirowałem więc
rower u jednego z mých
gimnazjalnych uczniów a
od znajomego „zawodowe-
go” dostałem stary brau-
ning belgijski z jednym
magazyńkiem naboju. W
mieście koło Opery spotka-
łem profesora Romana Pol-
laka, który mi dał prawdzi-
wie dobrą radę, jako stary
frontowiec: mam odesłać
z powrotem do kompanii
przydzielonych mi woźni-
ców a na ich miejsce za-
żądać od majora wybra-

Notatki (83) długopisem

nych z batalionu rzeźników,
piekarzy, fernali. Przecież
z ich pomocą mam żywić
wojsko mego ukończonego
57 pułku piechoty! Rada
była wysmienita i świetnie
skutkowała przez tych kil-
kanaście dni wrześniowej
wojny. Wreszcie „pułk wy-
ruszył w pole, zapłakała
Ania, bośmy coraz dalej
byli od Poznania” (jak w
dawnej piosence z osłagu).

Znalazłem się na czele
kolumny mych 21 wozów.
Siedziałem na kozle zare-
kwirowanego piaskiego wo-
zu rzeźnickiego, na którego
czarnym boku ktoś kredą
napisał: „Trumna dla Hit-
lera”. Powoził Wasyl Bar-
dyn Ukrainiec gdzieś z Po-
dola. Gdy były na szosie na
loty — mój Wasyl ciskał
mi leje a sam gnał w pra-
wo, w kartofle. Mówił, że
tam bezpieczniej. Zauwa-
żyłem, że moi woźnicy nie
mają reprezentacyjnych ba-
tów, więc wyczytawszy z

mapy, że będzie za chwilę
po drodze las liściasty —
rozkazałem wyciąć bicz-
ską z leszczyny. Zaraz za
tym laskiem koło Czernie-
jewa urządziłem przegląd
batów, stojąc z boku dro-
gi na mym wozie jak Napo-
leon. Było na co patrzeć.

Alte trzeba było zaopatry-
wać kompanijne kuchnie
w żywność. W jakimś nie-
mieckim zaścianku koło
Badiaka, zbójnicy w mój
belgijski brauning zarekwi-
rowałem dwie krowy, ści-
gane wilczyńmi spojrze-
niemi szkopów. Moi rzeź-
nicy (czesz panie profesorze!) za-
mordowali krowy i po
dwóch godzinach postoju
gotowali już mięso. Skóry
według regulaminu należa-
ło chociaż dla intendan-
tury i uwozić ze sobą! Wyrzu-
ciłem je do rowu. Raz —
już dla naszej obsługi —
uwarzyliśmy w kotle kuch-
ni polowe rosół z dwuna-
stu „drobiów”. Rosół był
gęsty, że tylko krajać ba-
netem.

Wojna trwała, wozy je-
chali na wschód, ale broda
rosła. Pewnego wieczoru,
koło przekłętej Puszczy
Kampinoskiej kolumna
stanęła, a ja, wyjąwszy
przybory tryzjerskie, umie-
ściłem na dyszlu miseczkę
z wodą a na piecach mego
Wasyla przypięłem luster-
ko i po chwili byłem glad-
ki jak ta szosa po na-
locie, który w trzy minu-
ty po mym gołeniu znie-
nacka nastąpił. Wasyla
trzeba było przyzywać aż
z lasu o kilometr od szosy.
Jeszcze z daleka wołał na
mnie: „Panie poruczniku,
chodźcie siada, nyczo-
ham ne bude”. I tak jecha-
liśmy, żywiłiśmy wojsko,
odskakiwaliśmy od nalo-
tów i byliśmy coraz, coraz da-
lej od Poznania...

Sukces Polaków w Holandii

Jak informuje Ministerstwo
Kultury i Sztuki, na zakoń-
czonym ostatnio w Hertogen-
bosch (Holandia) międzynarod-
wym konkursie śpiewaczym
w którym wzięło udział 52
młodych śpiewaków z całe-
go świata jednogłośnie decy-
zją jury pierwsze miejsce
zdobyła Zofia Janukowicz,
absolwentka Państwowej
Wyższej Szkoły Muzycznej w
Sopocie.

Drugi Polak, biorący udział
w konkursie — Zenon Ko-
snowski, wyróżniony został
dyplomem.

Trzecim naszym sukcesem
jest uznanie przez jury w
Hertogenbosch Nelly Bogac-
kiej za najlepszą akompania-
torkę konkursu.

Targowe refleksje:

Ciemne chmury nad przemysłem drobnym!

Aczkolwiek Targi Jesienne są dla wielkopolskich przed-
siębiorstw przemysłu drobnego bardzo udane, to jednak
ich kierowniczy aktyw z troską patrzy w przyszłość. Dla
czego?

Oto przyczyny.

W porównaniu z Targami
Wiosennymi widać wybitną
poprawę zarówno w jakości
jak w estetyce wykonania o-
raz w cenach oferowanych
przez drobny przemysł towa-
rów. Jest to fakt bezsporny.
Nie chcę być pomawiany o
złośliwość ale wydaje mi się,
że gdyby nie krańcowa zmia-
na sytuacji na rynku, popra-
wy tej nie obserwowalibyśmy
tak szybko.

Ostatnie dwa lata przynio-
sły wiele radykalnych zmian.
Tradycyjnie ciężka machina
przemysłu kluczowego przy-
stosowywała się powoli do
nowej sytuacji i przemysł dro-
bny tych zmian widocznie
nie dostrzegał lub je lekce-
ważył. Powolne zmiany ilo-
ściowe, przeszły wreszcie w
gwałtowny skok jakościowy,
czego dobitnym przykładem
są Targi Jesienne.

Śmiem twierdzić, iż takie-
go nagromadzenia nowych,
ładnych i tanich modeli obu-
wia, konfekcji skórzaney w
ogóle, konfekcji męskiej, dam-
skiej i dziecięcej, odzieży itp.

po wojnie, w halach targo-
wych jeszcze nie oglądali-
my. A przypomnieć trzeba
że wydatki na odzież i obu-
wie stanowią (po żywności)
najpoważniejszą pozycję w
budżetach rodzinnych obywa-
teli. W handlu — dają pra-
wie 30 proc. globalnych obro-
tów.

I oto nasz przemysł drob-
ny, specjalizujący się właśnie
w branży odzieżowej i obu-
wicznej — stanął zaskoczony.
Zaskoczony i z miejsca pobi-
ty.

Rewelacje przemysłu klu-
czowego, w całej jaskrawo-
ści stawiają problem szybkie-
go przestawienia się przemys-
łu drobnego. Inaczej trudno
ści ze zbytem będą się potę-
gować. Przystawienie takie
wymaga jednak szeregu de-
cyzji organizacyjnych, fiskal-
nych i kompetencyjnych.

P. Ch.

„Marago” — czyli polska „Nesca”

Tradycyjnie od lat dżemy
wytwarzano z pulp czyli owo-
ców konserwowanych środka-
mi chemicznymi. Na skutek
tej operacji dżemy tracą na
kolorze i wartościach smako-
wych. Dzięki nowym maszy-
nom i urządzeniom rozpoczęto
(na razie w jednym dopiero
zakładzie) produkcję dżemów
ze świeżych owoców według
nowej technologii, pozwalają-
cej na wyeliminowanie środ-
ków konserwujących.

Już w najbliższym czasie
rozpoczyna pracę importowane
agregaty, służące do wytwarza-
nia zagęszczonych soków. Na
razie znamy tylko zagraniczne
soki zagęszczane z owoców po-
łudniowych (m. in. chińskie i
amerykańskie). Po uruchome-
niu własnej produkcji stopnio-
wo będziemy wprowadzać do
napojów gazowanych zamiast
sztucznych substancji barwni-
kowych aromatyzujących, za-
gęszczane soki z wiskiem, jeżyn,
żurawin, porzeczek itp.

Sok z ogórków — tego je-
szcze nie było, ale w tym ro-
ku już będzie. Wytwarzać go
mają m. in. nowodworskie i
płockie zakłady. Sok ma być
delikatny w smaku i zawierać
sporo witamin i substancji od-
żywczych. Nowe zakłady w Za-
wistach przystępują do produk-
cji, która udostępnić ma sma-
koszom w zimie inną delicję
— owoce konserwowane tak,
że nie nie tracą ani z wyglą-
du, ani smaku.

Zupy „biyskawiczne” (nie
wymagające gotowania) opako-
wane elegancko w folię me-
talizowaną, śniadania koncen-
tratowe (np. płatki z mlekiem,
kakao z cukrem lub — jeśli
kto woli — ryż z dodatkami
smakowymi). „Marago” — czyli
polska „Nesca”, której smak
poznają niebawem amatorzy
tego aromatycznego napoju —
wszystko to i wiele jeszcze in-
nych artykułów uatrakcyjni
rynek bez potrzeby wydawa-
nia dewiz. (API)



Zgadnijcie — który star-
szy. Doskonały klimat, dobre
opiekanie sprawiają, że lu-
dzie w Bułgarii żyją długo.
W Rykowie (z lewej) mie-
staniec okręgu płowdiwskiego
ma 124 lata, a jego syn 93.
Oni jeszcze pracują w cha-
rakterze pastuchów.



KASZTANY?

Jedną rocznicę jesienią ob-
serwujemy te same o-
wczasy. Drzewa kasztano-
we obiegane są przez chłop-
ców, pragnących zdobyć
barwny owoc. W ruch
chodzą kamienie, kij, druty
narzędzia polowań. Re-
zultat młodzieńczej zapa-
ły: żółty widok poła-
nych gałęzi, nazrywają-
cych liści i porożrzucanych
orzechów. Tego rodzaju obraz-
y można zanotować w
wielu punktach miasta.

Dorośli przechodzą obo-
ję, nie reagują na to
młocian. Czyż można jed-
ną pozostać nieczułym na
zapach kasztanów, na
zapach niszczących zieleni,
które roli i zadaniach
będą już przypominać!

Konrad Urbaniak
Poznań, ul. Drzymały 13

DLACZEGO NIE DOTRZYMANO UMOWY?

W maju br. otrzymałem
zawiadomienie, że na
czas trwania MTP mój te-
lefon zostanie przełączony
na półautomatycznej cen-
tralni, a po zakończeniu Mie-
ędzynarodowych Targów be-
dzie z powrotem włączony
na sieć miejską.

Zakończyły się Targi, upły-
ło już ponad dwa miesiące
od ich zakończenia a
mój Urząd Telekomuni-
kacyjny nie kwapi się do-
stać obietnicy o przy-
wróceniu dawnego bez-
płatnego numeru.

Domagam się od Mie-
jskiego Urzędu Telekomuni-
kacyjnego wyjaśnienia. Są-
dzę, że do mego listu przy-
łączy się więcej wprowa-
dzeń w błąd teleabonen-
tów.
E. Z.

